

DZIEŃNIK LUD

biłoteka Jagiellońska

WY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu ... „ 5.50
na prowincji ... „ 5.50
na granicę ... „ 8.00

25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1. Maj - demonstracją przeciw dyktaturze!

Na akcję budowlaną „brak funduszków” ale są pieniądze na sanacyjną prasę brukową.

WARSZAWA, 16. 4. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawie proces wytoczony tygodnikowi „Placówka” przez czerwoniaki warszawskie (sanacyjna prasa brukowa skupiona w Spółce Akc. „Prasa Polska”).

Przedmiotem oskarżenia jest umieszczenie w tygodniku „Placówka” wiersza satyrycznego, w którym postawiony jest „Polskiej Prasie” zarzut, że jest spółką akcyjną, w której więcej niż 55 proc. zaangażowany jest kapitał niemiecki.

W obronie tygodnika „Placówka” występuje adw. Niedzielski, który przedłożył dowody, stwierdzające, iż czerwoniaki przy kapitale 1.500 tys. złotych otrzymały z Banku Gosp. Kraj. przeszło 1 milj. zł. pożyczki hipotecznej oraz z momentem kiedy kapitał zakładowy wzrósł do 2 i pół milj. zł. spółka akcyjna „Prasa Polska” wzięła na siebie zobowiązania wobec niemieckich firm maszyn drukarskich na 230 tys. dol. tj. na 2 milj. złotych.

Sprawa ta wywołała w Warszawie

niesłychane poruszenie z uwagi na osobliwy charakter kredytu udzielonego przez Bank Gosp. Kraj., który subwencji prasę sanacyjną w momencie, kiedy nie może wykonać zo-

bowizań swoich, wobec sanatorów i akcji budowlanej tłumacząc się stale „brakiem funduszków”.

Sprawa ta została odroczone celem przedłożenia dalszych dowodów.

Groźne rozruchy w Indiach trwają.

Krwawe walki z policją.

KARACHI, 16. 4. (PAT.) W czasie manifestacji wzburzonego tłumu przed gmachem trybunału policja dała kilkanaście strzałów, raniąc wiele osób z pośród manifestantów. Tłum wtargnął do gmachu trybunału, tłukąc szyby i wyrwijając okna. W zamieszaniu dwóch policjantów odniosło rany.

KARACHI, 16. 4. (PAT.) W czasie rozruchów, które miały miejsce dziś rano, jedna osoba została, zaś z odniosła ciężkie rany. Oprócz tego jest 26 lżej rannych. Po południu sytuacja zmieniła się na lepsze.

Aresztowania przywódców hinduskich.

KARACHI, 16. 4. (PAT.). Policja aresztowała 6-ciu przywódców kongresu narodowego. W wielu instytucjach nacjonalistycznych policja przeprowadziła rewizję, konfiskując m. in. księgi rachunkowe.

Napad na europejczyków.

KALKUTA, 16. 4. (PAT.). Wczoraj wieczorem w południowej części Kalkuty tłum obrzucił kamieniami europejczyków, jadących w samochodzie. Kilka osób odniosło rany. W szpitalu, do którego zgłosili się ranni stwierdzono u nich 9 ran, z których dwie ciężkie. Policja aresztowała 20 osób.

Niebawem po tym zajściu tłum przypuścił szturm do jednej z sal szpitala, władze udaremniły atak. — Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany w czasie zajść 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

W obawie przed karą śmierci

dyplomata sowiecki boi się wracać do Rosji.

SZTOKHOLM, 16. 4. (PAT.). „Zyenska Dagbladet” donosi, że atache morski poselstwa sowieckiego w Sztokholmie i Helsingforsie, Sobolew, wezwany do powrotu do Rosji, odpowiedział odmownie, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew opowiada, że

podczas pobytu jego w Helsingforsie w lutym br., sekretarz jego Dowgallo usiłował w nocy dostać się pokryjomu do jego mieszkania, co mu się jednak nie udało. Obecnie Sobolew zwrócił się do władz szwedzkich z prośbą o pomoc.

Konsolidacja stronnictw chłopskich.

Dokonana onegdaj fuzja stronnictw chłopskich jest pierwszorzędną wagą wypadkiem na froncie politycznym ostatnich czasów. Potrzeba tego wyrasta z dna stosunków w kraju, z konieczności skonsolidowania wszystkich sił demokracji zwłaszcza w obecnym okresie, w obecnych warunkach politycznych w państwie.

Zycie polityczne społeczeństwa polskiego cechuje olbrzymie różniczkowanie. Nadmierna ilość stronnictw nie odpowiada jednak potrzebom rzeczywistości, nie wynika z podłoża zagadnień społeczno-gospodarczych, ale w dużej mierze — gdy chodzi o stronnictwa centro-lewicowe — ma swoje źródło w osobistych ambicjach przywódców stronnictw chłopskich, którzy dotąd nie mogli usunąć osobiste animozje czy uprzedzenia i przezwyciężyć siebie dla sprawy konsolidacji.

Kilka razy czynione próby fuzji Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia nie udały się właśnie z powodów osobistych. Bieg wypadków w państwie, system rządów pomajowych, walka z demokracją i parlamentaryzmem, rola, charakter, i tendencje obozu sanacyjnego, a wreszcie powtarzane doświadczenia do władzy grupy pułkowników — nie mogła pozostać bez odpowiedzialności ze strony demokracji. Konieczność zajęcia zdecydowanej postawy w społeczeństwie logiczną drogą musiała doprowadzić do konsolidacji.

PPS, njejednokrotnie wskazywała na potrzebę zredukowania nadmiernej liczby stronnictw, wpływającej ujemnie na ukształtowanie się życia politycznego w państwie. Rozdrobnienie bowiem sił nie prowadzi do niczego — przeciwnie osłabia je i daje przeciwnikom podstawę istnienia. Siła obozu sanacyjnego leży właśnie w braku zwartości sił polityczno-społecznych, leży w bezsilnej ukłaku stronnictw.

Opinia społeczeństwa, zorganizowa-

wanego w stronnictwach, opinia Sejmu, reprezentującego te stronnictwa, a więc wolę społeczeństwa co do oceny sytuacji politycznej i stosunków pomajowych w państwie jest jednomyślna, czemu dawała wyraz njejednokrotnie. Ale to jeszcze mało. Wyrasta bowiem konieczność zmożliżowania opinii pod możliwie jak najmniej licznymi sztandarami stronnictw, skupienia jej w dwóch czy trzech grupach politycznych o minimalnych odchyleniach interesów społecznych.

Utworzenie wspólnego frontu chłopskiego ma ten większe znaczenie, że spora część energii konsumowanej na konkurencyjne walki stronnictw chłopskich przez skoncentrowanie sił zużyta będzie w innym kierunku, dla spraw ważnych i istotnych.

Obóz sanacyjny rozpoczął swoją działalność od rozbijania stronnictw, ale — jak widzimy — odnosi to wręcz odmienny skutek.

Fuzja stronnictw chłopskich przeprowadzona być winna możliwie jak najbardziej konsekwentnie tak na terenie sejmu, jak i w działalności na terenie wsi. Wtedy dopiero konsolidacja ta będzie miała swoje peł-

ne, nawet w codziennym życiu, ważne znaczenie.

Polityczna doniosłość tej fuzji jest olbrzymia. Jest bowiem odpowiedzialnością na system rządów pomajowych, a równocześnie zapowiedzią bezwzględnej walki o demokrację, wolność i praworządność.

W oparciu o PPS, wspólny front chłopski będzie stanowił potężną siłę, której nikt w Polsce nie będzie się mógł przeciwstawić. Nie potrafi tego dokonać nawet rząd, składający się z samych pułkowników.

PLEBISCYT W SPRAWIE ZMIANY KONSTITUCJI GDAŃSKIEJ.

GDANSK, 16. kwietnia. (Pat.) Wedle doniesień „Dan. Volksstimme“ partje mieszczkańskie porozumiały się już w sprawie zamierzonego plebisytu na temat zmiany konstytucji gdańskiej. Plebisyt ten ma jednak, jak podkreśla dziennik, ograniczyć się tylko do umożliwienia rozwiązania obecnego sejmu gdańskiego i wysuniętych uprzednio przez te stronnictwa punktów.

OBRAZ ZA MILJON DOLARÓW.

Najwyższą ceną, jaką kiedykolwiek zapłacono za obraz, była suma miliona dolarów, którą zapłaciło Metropolitan Museum w Nowym Jorku za malowidło Titiana, będące portretem Alfonsa d'Este. Obraz ten, obok sławnej Monny Lisy jest najkoszowniejszym obrazem na świecie.

Powszechny strejk w Hiszpanji przeciw rządowi dyktatorskim.

WARSZAWA, 16. 4. (tel. wł.). Donoszą tu z Maurytu, że hiszpańskie związki zawodowe postanowiły na znak protestu przeciwko obec-

mu rządowi, który jest dalszym ciągiem rządów dyktatorskich, proklamować na dzień 1 maja demonstracyjny strejk powszechny.

Bezrobotni w Sosnowcu domagają się pomocy.

SOSNOWIEC, 16. 4. (PAT.). W dniu dzisiejszym zbrali się ponownie bezrobotni przed gmachem magistratu, oczekując na odpowiedź w sprawie postulatów wysuniętych w dniu wczorajszym. Magistrat m. Sosnowca po porozumieniu się z woje-

wozą kieleckim Pacjorkowskim, wypłacił w dniu dzisiejszym bezrobotnym zapomogi z funduszu akcji do-raznej, przyczem część wypłaconej sumy pokrywa kielecki Urząd wojewódzki. Bezrobotni po otrzymaniu zapomogi rozeszli się w spokoju.

Zderzenie się samolotów.

3 osoby zabite.

CHATEAUROUX, 16. 4. (PAT.) Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 m. Jeden z nich literalnie rozcięty przez pół, spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynu. Ranny został przytem doróżkarz, znajdujący się na postaju. Ciało pilota znaleziono na

aworcu w wagonie, do którego wpadł, przebijwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów poniósł śmierć. Trupa lotnika znaleziono z odciętą głową na pawozie tego domu.

OBUWIE męskie damsk. i dziecięce

najnowszych fasonów z pierwszorzędnego materiału oraz obuwie luksusowe sportowe, śniegowce i kalosze po cenach konkurencyjnych poleca

Nowo otwarty Magazyn
Karol Pstrucha
Lwów, Piłsudskiego 19.

General w obronie pułkownika.

O finansowej gospodarce w Kasach chor.

II.

W sławetnym swym odczycie powiedział p. Hubicki, że „min. Prystor zastał Kasy „w przededniu zupełnej prawej ruiny gospodarczej“, dlatego w miejsce autonomicznych zarządów wprowadził komisarzy, którzy przeważnie nigdy z Kasami chorych, ani podobnymi im instytucjami nie mieli styczności, ci rozpoczęli natychmiast *masowe wyrzucanie z Kas pracowników* o fachowym przygotowaniu. — A rezultat tych zmian, zaanem p. Hubickiego jest taki, że „gospodarka komisarska stała się orazu na bardzo wysokim poziomie“. Trzeba istotnie być pozbawionym zupełnie samokrytycyzmu i wyzutym być z wszelkiego szacunku dla samego siebie, aby dać się użyć do wypowiedzenia tego nieprawdziwego i pozbawionego najprymitywniejszego sensu zdania.

Więc *zupełni ignoranci*, którzy wobec powierzonych im zadań stanęli zupełnie bezraami, często indywidualnie o kryminalnej, a co najmniej barażo ciennej przeszłości, okazały się tymi *całotłu órcami*, którzy z miejsca i orazu postawili gospodarkę na wysokim poziomie i uchronili Kasy przed finansową ruiną. To modne dziś *głotyfikowanie dyktantyzmu i raosnej twórczości*, która państwo we wszystkich dziedzinach życia doprowadziła do katastrofy i na polu ubezpieczenia społecznego wywołuje przerażenie. To *sanacyjne zakłamywanie społeczeństwa* w odczycie p. Hubickiego znalazło swój jaskrawy wyraz.

Przedewszystkiem *nie jest prawdą* jakoby p. min. Prystor zastał stan finansowy Kas w ruinę gospodarczej. Będąc w posiadaniu ministerstwa zamknięcia rachunkowe wykazują to dowodnie, a cyfrom nie da się zaprzeczyć.

Mamy przed sobą pracę *wydaną przez ministerstwo* pracy i opieki społecznej już za czasów min. Prystora p. t. „10 lat Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.“ na P. W. K. w Poznaniu, w której *graficznie i cyfrowo przedstawiono ogrom dokonanej w tym czasie pracy* w niezwykle trudnych warunkach gospodarczych i politycznych. Przedstawiono tam *cyfrowo racjonalną gospodarę finansową, ogromną działalność leczniczą i społeczną Kas*, a konkluzja jest tam taka, że „*ako najljszy w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek choroby dzieła poważnego*“.

Teraz należy zapytać, czy oficjalne wygawnictwa ministerstwa pracy są kłamliwe, czy kłamie się na przegoonych odczytach, wygłaszanych przed dobranem audytorjum dla osiągnięcia doraźnych efektów politycznych?

A teraz trochę szczegółów. Statystyka urzędowa wykazuje, że w roku 1927 fundusze *rezerwowe* Kas chorych całej Polski dosięgły cyfry 36 milionów zł., a w roku 1928 cyfra ta wzrosła do 70 milionów, mimo, że te dwa lata były dla Kas latami kosztownych, bo miliony kosztujących *epiaemji*. Sama Kasa chorych m. Lwowa wykazała koszt zwalczania epiaemji grypy na prawie milion zł. Mimo to Kasy finansowo się nie załamały, przeciwnie zwiększały swój majątek do tego stopnia, że sfery przemysłowe domagały się natarczywie obniżenia składek, wskazując na *nadużki* w Kasach.

Komisarze obniżyli koszt administracji, powiada p. Hubicki. Wykazywaaliśmy niedawno na łamach naszego pisma, że Kasa lwowska fałszuje przypis składek i dzięki temu może wykazać zmniejszenie się procentu kosztów administracji. Twierdzeniu naszemu nie zaprzeczono. — Jeżeli wszyscy komisarze tak robią, to ministerstwo ma zupełnie fałszywy obraz stanu gospodarczego Kas. Skoro bowiem zwiększono bardzo znacznie ilość personelu (w Kasie lwowskiej prawie o 100 osób), nowoprzyjętym protegowanym wyzna-

czyło się wysokie pobory, sami komisarze nie grzeszą i dla siebie skromnością, gdy zarządy autonomiczne były bezpłatne, gdy kwoty wypłat poborów wzrosły niemal o 100 proc., to wszystko świączy o tem, że twierdzenie gen. Hubickiego mija się z prawdą.

W Okręgowym Związku Kas Chorych we Lwowie obciążono Kasy wyższą znacznie składką, aniżeli to było dotychczas, podniesiono takse za leczenie bardzo wydatnie, bo dotychczasowa komisarzowi nie wystarczała. Autonomiczny Zarząd Związku zastanawiał się nad *obniżeniem* taksy za leczenie, bo groziły nadmierne nadwyżki, komisarz musiał je podwyższyć, *aby uniknąć deficytu*. — Kasę chorych w Drohobyczu *pozostawił napęczony komisarz w stanie rozpaczywanej ruiny*, tak, że jego następcę szuka uciążliwie ratunku.

O moralnej wartości niektórych komisarzy pisaliśmy już wyczerpująco i faktom nie zaolają zaprzeczyć żadne próby wybijelania. Ze mieliśmy rację dowodzi to, że musiano usunąć *Ochmana z Urzędu Ubezpieczeń, Zielińskiego z Nadwórnicy i Zakrzewskiego z Drohobycza*.

Gospodarowano bezbudżetowo, — oburza się p. Hubicki, teraz wprowadzono preliminarze, powiada z tryumfem. „Reforma“ ta nie jest szkodliwa, praktyka okaże, że jest papierowa. Kasy chorych tak są zależne od czynników zewnętrznych, że przewidywanie wydatków nie wiele tu pomoże. Orientacją wystarczającą były dawniej miesięczne bilanse surowe, one też pozostaną drogowskazem i w przyszłości. Tylko *dyktant* może wpadać w zachwyty z powodu tej „reformy“.

O budownictwie i lecznictwie jutro.

Żądania delegacji egipskiej w Londynie.

LONDYN, 16. 4. (PAT.) Rząd brytyjski prowadzi obecnie bardzo trudne rokowania z Egiptem. Delegacja egipska, bawiąca w Londynie pod przewodnictwem premiera egipskiego Nahas Paszy, w której bierze również udział jako minister finansów rządu egipskiego młody, energiczny przywódca niepodległościowego kierunku partji nacjonalistycznej tzw. Wafd, Makran Ebbid, wysuwa bardzo daleko idące żądania. Delegacja egipska żąda bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Sudanu i Egiptu oraz przesunięcia ich na terytorjum kanału Suezkiego. Żądanie to stanowi dla rządu brytyjskiego bardzo wielką trudność, gdyż wycofanie wojsk, zwłaszcza z Sudanu, wywołuje uzasadnioną obawę

wobec znanych powszechnie tendencji włoskich w kierunku Sudanu. — Delegacja egipska wysuwać ma nadto żądanie, aby Sudan uznany był za terytorjum egipskie, podlegające kondomijnum administracyjnemu brytyjsko-egipskiemu. Wreszcie delegacja egipska występuje z żądaniem ustalenia podobnego kondomijnum o ile chodzi o administrację brytyjską w samym Egipcie. To ostatnie żądanie znajduje zrozumienie w kołach Labour Party i Liberalów. Trudności, na jakie Anglja napotyka w Indiach, ośmielają delegację egipską do wysuwania coraz bardziej ekstremistycznych żądań, w nadzieji, że kłopoty indyjskie uczynią rząd bardziej ustępliwym.

Rzeźby staroegipskie,



które otrzyma muzeum berlińskie w zamian za zwrócenie Egipcjom rzeźby, przedstawiającej głowę królowej egipskiej Nefretete (reprodukcję jej podaliśmy w jednym z ostatnich numerów). Ofiarowane w zamian przez rząd egipski posągi przedstawiają króla Amenhopeta (na lewo) i Kanolera (na prawo — w wyniku jego głowa). Oba posągi są arcydziełami staroegipskiej sztuki.

Ofiara Tatr.

ZAKOPANE, 16. 4. (PAT.). 12 bm. wyruszyło z Zakopanego na kilkuchniową wycieczkę w Tatry czterech turystów, a mianowicie Bernarda Dzikiewicz, Antoni Konar, Wiesław Stanisławski i Zbigniew Geysztor. Turysty dotarli do Roztocka, gdzie przemocowali, poczem w poniedziałek rano o godz. 7-ej wyruszyli na Żabi Szczyt Wyżny, ubezpieczając się przez całą drogę linami. Ze szczytu zamierzali zejść przez przełęcz „Pod Młynarzem“ i dostać się na szczyt Młynarza.

Gdy jednak znaleźli się w połowie drogi do przełęczy, a o 150 m. poniżej grani, zaskoczyła ich noc. Bawakując wśród ciemności i walcząc z silnym wiatrem, mrozem i śniegiem, przetrwali tam do wtorku rana, kiedy to ledwie żywi i zmarznęci zeszli na grani i poczuli następnie schodzić ku przełęczy Pod Młynarzem. Po obojętym do przełęczy rozwiązali liny i każdy ratując się na swoją rękę, ruszył ku Żabim Stawom Białostąńskim, skąd dolną Białą Wodą zniżej ku Roztoce. Pierwszy do schroniska przybył Stanisławski z Konarem, a dopiero później naaszedł Dzikiewicz, który oświadczył, że Geysztor pozostał przy stawie dla odpoczynku, obiecując za

chwile podążyć za nimi.

Zaniepokojeni jednak dłuższą jego nieobecnością dzierzawcy schroniska wyruszyli na spotkanie Geysztora i ponijej Stawu Białczanego Niżnego nad potokiem odpływowym znaleźli już jednak tylko martwe zwłoki Geysztora, która jak się zdaje padł wskutek przemarznięcia, z głodu i zupełnego wycieńczenia. Zachodzi również przypuszczenie, że przyczyną śmierci był atak sercowy. O wypadku zawiadomiono natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło zwłoki do Zakopanego. Zbigniew Geysztor liczył lat 27 i był słuchaczem politechniki warszawskiej.

Ignacy Nikorowicz -- laureatem nagrody literackiej Lwowa.

LWOW, 16. kwietnia. (Pat.) Dziś w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem komisarza rządu prof. Nadolskiego odbyło się posiedzenie komitetu dla przyznania nagrody literackiej m. Lwowa na r. 1930 m. Kornela Ujejskiego, w sumie 7.500 zł. W komitecie zasiadali jako delegat Towarzystwa naukowego prof. Bruhnański, z ramienia Uniwersytetu J. K. prof. Kleiner, z ramienia Ossolineum dr. Bernacki, w imieniu Rady przybocznej prof. Chybiński i prezes red. Lasko-

Strzały w ul. Leona Sapiehy.

Dziś o godzinie pół do pierwszej w nocy, mieszkańcy ulicy Leona Sapiehy w okolicy Zakładu św. Teresy zaalarmowali zostali strzałami rewolwerowymi. Okazało się że strzelającym był wywiadowca P. P., a użył on broni na osobie Marszałka Wacława, na szczęście chybił.

Według opowiadań nocnych świadków, zajęcie miało przebieg następujący. Tuż za restauracją Frenkla przechodziło dość łężne towarzystwo, w skład którego wchodził wywiadowca nieznanego nazwiska i Marszałek Nagle — podobno w kulek obraży — Marszałek spoliłzkował wywiadowcę i począł uciekać, w ślad za nim puścił się spolezkwany i dobywszy rewolweru strzelił, następnie położył uciekającemu nogę, a gdy ten upadł począł go bić w niemłosierny sposób; również tu go przez całą drogę do komisariatu t. j. od zakładu św. Teresy, do ul. Łaskiego, zadając mu w ten sposób szereg ran, Huezonych na głowie. Haniego Marszałka opatrzyło Pogotowie rat.

Nadmieniamy przytem że wiadomości te, zebrane są od świadka, który przechodząc ulicą wszystko zaobserwował.

Ciekawym tylko jesteśmy, czy wywiadowcy P. P. mają prawo używać broni dla osobistych porachunków — może zechcą w tę sprawę wglądać kompetentne czynniki i wyjaśnić to dzisiejszego zajścia.

Zamiast konfekeji damsk. cyklostyl.

Wydział śledczy Bryg. przedst. antytyp. aresztował wczoraj Gertlerównę Gize, liczącą lat 18. krawczynię z zawodu, zam. przy ulicy Piekarskiej 5, a zajętej w składzie konfekeji damskiej, u której w mieszkaniu znalezione znajdujący się tam w przechowaniu jeden cyklostyl, przygotowany przez Komunist. Partję Zachodniej Ukrainy do bicia antypaństwowych odezw i ulotek na dzień 1 maja. Gertlerównę oddano do aresztów policyjnych. Dalsze dochodzenia w toku.

RZĄD PŁACI PODATKI.

W Anglii ustawy są wykonywane ściśle nawet w stosunku do rządu. I tak rząd angielski płaci i podatek od wszystkich zamawianych, przez swe instytucje lokalne. — Ogólna suma podatków, uszczuplonych z tego tytułu wynosi 2.000.000 funtów. Podatek od więzień wynosi 50.000 funtów rocznie.

wnieki, w imieniu zreszezeń dziennikarskich wiceprezes red. Rolfe, w imieniu Związku Literatów prof. Koziński, w imieniu Magistratu p. Jedli z- Kapuściński. Po dłuższej naradzie uchwalono przyznać tę nagrodę p. Ignacemu Nikorowiczowi za całokształt działalności literackiej tak ściśle związanej ze Lwowem, a przede wszystkim za komedję „W gołębniku“, za powieść „Jan Kiszo-ki“, oraz za zasługi położone około propagandy kultury narodowej i polskości zagranicą.

Wzburzenie wśród pracowników gminnych.

Rezultaty fatalnej gospodarki komisarycznej.

Do powszechnego niezadowolenia ludności z obecnej gospodarki na ratuszu, przyłącza się głos oburzenia pracowników gminnych, na których rezultaty włączenia miastem i jego zakładami zaczynają się odbijać w sposób rzeczywiście wołający o pomoc.

Wtorkowe zgromadzenie, o którym krótko wczoraj donosiliśmy, było wyrazem żywiołowego oburzenia. — Za karygodną nieudolność na stanowiskach kierowniczych, za kurczenie się dochodów, za szafowanie pieniędzmi w inwestycje, które nie mają ani sensu, ani celu, ma płacić ludność wyczerpanymi opłatami, a pracownicy reakcją poborów, wzgl. zaobytch i należnych im praw.

Trzeba było wsłuchać się w obrady onegdajsze, aby zrozumieć ten ogrom goryczy, z powodu zwalania cefcytów magistrackich na barki i kjeszenie pracowników. Trzeba było słyszeć głosy rozżalenia na sposób przeprowadzania redukcji w gazowni, gazie z całą bezwzględnością wyrzucania się ludzi, którzy przez wiele lat temu zakładowi i miastu oddawali swe siły i zdrowie.

Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło nast. rezolucję:

Zgromadzeniu pracowników przedsiębiorstw gminnych w dniu 15. kwietnia 1930 r. w sali posejmowej po wysłuchaniu sprawozdania z odbytej konferencji u p. Komisarza Rządu Dr. Otto Nacolskiego jakoteż zastępcy Komisarza Inż. Obmińskiego i kilkakrotnych konferencji u ayr. Wołęńskiego, uchwalają:

nie przyjąć do wiadomości

osnowy uchwał Komisji prawniczej w sprawie skrócenia norm urlopowych dla pracowników, jakoteż odmowy wypłaty podatku mieszkaniowego, jako różnicy poborów za rok 1928.

1) Pracownicy stwierdzają, że normy urlopowe przyznane w umowie zbiorowej w roku 1923 i stosowane aż do ostatnich czasów, nie są sprzeczne z ustawą, która określa, że o ile weale istniejących umów zbiorowych czy indywidualnych istnieją urlopy lepsze niżeli przewiduje ustawa winny pozostać, gazie zaś nie istniały weale, obowiązuje urlop ustawowy.

2) Pracownicy stwierdzają, że podatek mieszkaniowy uchwalony dla pracowników, pobierających pobory w roku 1928 weale szematu państwowego jest częścią zwrotu należności

jaką wszyscy winni byli otrzymać w roku 1928, ze względu na to, że szemat nowy obowiązuje pracowników od dnia uchwały Rady przybocznej, temsamem różnicy za wsteczny rok nie może skreślać.

3) Pracownicy przy niniejszem żądają wydania pragmatyki służbowej, która wielokrotnie obiecywaną była.

4) Pracownicy żądają wypłacania pełnych poborów w czasie choroby nie uliczając pobieranych zasiłków z kasy chorych, gdyż sama logika dyktuje, że chory winien lepiej się odżywiać, a często nawet kupować lekarstwa, ponieważ leki z kasy chorych nie odnoszą żadnego skutku.

5) Pracownicy żądają przyznania automatycznej wysługi lat weale projektu przełożonego schematem plac przez Związek w roku 1928, ponieważ przewijana komisja kwalifikacyjna, złożona z 5-ciu urzędników, nie zadawalnia weale pracujących, przyczem wytwarza system lizuiństwa i protekcji co w przyszłości może tylko kompromitować Zakłady.

6) Pracownicy żądają wydania polecenia przeprowadzenia zmiany statutu junauzów emerytalnych, które obecnie nie odpowiadają wymogom, albowiem postanowienia te były tylko przejściowe na czas spadku waluty.

7) Pracownicy żądają wyłonienia Komisji z łona Magistratu, któraby przy współudziale dyrektorów i reprezentantów pracowników postuluły powyższe uzgodnienia.

Pracownicy oczekują odpowiedzi na powyższe postulaty do 25 kwietnia br.

Podpisanie niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego



w Berlinie. Na rycie: austriacki poseł dr. Frank (podpisujący obok niego na prawo) dr. Curtius, minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej.

Sensacyjny proces polityczny w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczy się rozprawa przeciwko 10 członkom „Deutschtumsbundu”.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 członków tej organizacji. Wszyscy oskarżeni są o udział w organizacji „Deutschtumsbundu”, który postawił sobie za cel udaremnienie i osłabienie za pomocą nielegalnych środków, zarządzeń władz państwowych. Pięciu oskarżonych stało również pod zarzutem szpiegostwa.

Akt oskarżenia podnosi, iż „Deutschtumsbund” utrzymywał ścisły kontakt z trzecim organizacjom berlińskimi, mającymi na celu porażanie niemieczny poza granicami Rzeszy.

Jako jeden z pierwszych zeznawał rzeczoznawca Feliks Ronkowski, radca kuratorjum szkolnego w Poznaniu, który podał, że z dokumentów znajdujących się w kuratorjum poznańskim wynika, że do akcji „Deutschtumsbundu”

zwołano pozyskać część muzyki i sztuki polskiego

drogą udzielania specjalnej zapomogi.

Następnie wyłoniła się sprawa pomocy materialnej, udzielanej przez „Deutsch-tumbund“ rodzinom po poległych w wojnie Niemców, zamieszkałych w Polsce.

Oskarżony Schmidt w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego, jaki cel miały te dodatkowe wsparcia, udzielane ze strony organizacji niemieckiej obywatelom polskim narodowości niemieckiej, tłumaczy,

że wsparcia te, otrzymywane od rządu polskiego

były w dużej mierze niewystarczające

i że związki niemieckie, chcąc ulżyć biedzie swych ziomków, używały im czasowo subsydjów pieniężnych.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

—o—

Gandhi wierzy w zwycięstwo.

PARYŻ. Specjalny korespondent „Petit Parisien“ w wywiadzie z Gandhim na pytanie, czy spodziewa się rychłego aresztowania, otrzymał następującą odpowiedź:

„Anglicy wiedzą, że wiadomość o aresztowaniu mnie poażłała jak znak ognisty na mych zwolenników. Anglicy przypuszczają, że nasz ruch osłabnie i zwolna zamrze, jeżeli mnie pozostawią w spokoju. Mylą się jednak i rychło się o tem przekonają. Koniec „tygocnia narodowego“ (propaganda za wydobywaniem soli z morza Red.) nie oznacza końca agitacji. Skutki tego odczuje się dopiero za dwa, trzy miesiące. Po kampanji przeciw monopolowi solnemu nastąpią inne kampanje jak za prohibicją odnośnie do alkoholu i artykułów oszałamiających, a potem bojkot zagranicznych materj. ubranjowych.

Na pytanie, czy Gandhij jest pewny, że Indje zdobędą niepodległość,

odpowiedział on mocnym głosem: „Wierzę w to bezwzględnie“.

— Czy jest możliwa współpraca z Anglią, skoro odwieka się ciągle kwestja autonomji?

Odawna pragnąłem i oczekiwałem jej. Ale teraz straciłem wszelką nadzieję. Mimo to luźny związek na podstawie pełnego równouprawnienia z Anglią nie wyłącza mi się niemożliwy. My, Hindusi, będziemy na przykład potrzebowali pomocy dla wojskowego wychowania i dla rozwoju przemysłu technicznego. Jeżeli Anglija zechce nam w tem dopomagać, będziemy jej wdzięczni.

Na pytanie, czy Anglija, przyjmie z przyjemnością tę rolę, Gandhij odpowiedział wzruszeniem ramion.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Prezydent hinduskiego kongresu narodowego



Pandit Nehru, który obok Gandhiego jest przewodcą nacjonalistów hinduskich, został aresztowany w związku z kampanją nielegalnego wydobywania soli z morza i skazany na 6 miesięcy więzienia.

ZJAZD MUZYKOW.

WARSZAWA. 16. kwietnia. tel. wł. — Dziś rozpoczął się w Warszawie ogólnopolski Zjazd Stow. zaw. muzyków. Na zjeździe będzie rozpatrywana sprawa utworzenia fund. zapomogowego dla bezrobotnych muzyków, ze względu na zmniejszenie orkiestr w kinoteatrach.

EDMUND FINKE.

Ten miał pecha!

(Dokończenie).

Hichens — przemówił zgnębionym głosem Garfield, wszedłszy do rozmównicy więziennej — nie mogę ukrywać przed panem... tu chodzi o głowę pana... Omówiłem z Cassonem wszechstronnie jeszcze raz całą sprawę. Niech pan się nie liczy wcale z nami... my damy sobie radę. Ale co do pana... to istotnie można zastosować słowa: „Pieniądze albo życie!“ Albo pan zrezygnuje ze złożonych u nas 5.000 funtów, albo pewnego pięknego dnia o szarym poranku stanie pan ze stryczkiem u szyji przed tą paskudną zapadnią, która wjedzie na tamten świat.

Hichens zgrzytnął ze wściekłości zębami.

— Nie, nie nie powiem, mr. Garfield. — Pan zapomina, że jestem niewinny. Mam stracić swe pieniądze z powodu idiotycznego przypa-ku! Niech pan lepiej stara się, by policja ujęła sprawcę, a mnie niech pan przestanie zawracać głowę

swemj fantazjami. Za to nie płacę panu.

— Kochany Hichens... czy te 5.000 funtów są istotnie pańskimi? Niechże pan nie zapomina...

— To moje pieniądze! — krzyknął Hichens głośno. — Czy pan myśli, że nie zarobiłem ich sprawiedliwie sześcioma latami djabelskiego więzienia?

— Pod tym względem istnieją bezwątpe sprzeczne poglądy. Niechże się pan zastanowi: Na co się panu przydadzą pieniądze, skoro pan będzie musiał głowę włożyć w stryczek? Za dwa dni powrócę. Do tego czasu musi się pan zdecydować, co pan zrobi. Niema czasu do stracenia.

Garfield opuścił rozmownicę, a Hichensa oprowadzono do celi. — W głowie jego panował dziki zamęt. Nie mógł, nie chciał pojąć, że może postradać swe pieniądze bez winy ze swej strony. Bo i cóż on jest winien, że w owej kamienicy, właśnie tego dnia, w którym odwiedził adwokatów, popełniono rabunek? Nie, nie będą mieli jego pieniądze! Raczej zdechnie! Pokaże im, że nie jest tchórzem...

Lecz czy teraz wogóle uwierzą mu? Zapewne... pieniądze były u Cassona i Garfielda. 5.000 funtów! Cóż z tego? Mogą przecie powziąć idiotyczne przypuszczenie, że owe

sto funtów zrabował tak... po drodze...

Można było oszaleć. Co ma robić? Trzy wypacki będą możliwe. Albo będzie młczal i zostanie powieszony. Albo powie, jak się sprawa przedstawia i wypuszczą go na wolność. Albo też — i to było możliwe — powie i mimo to go powieszą.

A przecież był niewinny, niewinny jak jagnię. Rzucił się na pryzę... omal nie wybuchnął płaczem. Pod czaszką krążyły jak ogniste słowa: Pieniądze, życie, pieniądze, życie... coraz przedziej, coraz przedziej... aż wreszcie ryknął jak dzięki zwierzę i zaczął bić głową o ścianę, dopóki nie stracił przytomności.

Zbudził się słaby i rozbity, lecz zaraz kazał się zaprowadzić przed sędzięgo. Życ, życie! Do djabła z pieniędzmi! Gdy wszystko po kolejji pomał do protokołu, na twarzy urzędnika ukazał się lekki, zdawało się, poniekąd współczujący uśmiech:

— Wszystko w porządku, mr. Hichens! Kilka dni jednak musi pan być cierpliwy, nim skonfiskujemy owe 5.000 funtów! A o resztę proszę się nie troszczyć! Sprawcę aresztowano dziś rano i przyznał się już do rabunku. Jak powiedziałem: jeszcze dwa, trzy dni... a potem odzyska pan wolność, mr. Hichens.

—o—

Co i owo.

Był premier Bartel przebywa obecnie we Włoszech. Nie by w tem nie było dziwnego, że wyjechał zagranicę. Jeżeli wolno było czynnemu ministrowi udać się autem do Biarritz w południowej Francji, to czemuż dymisjonowany minister nie miałby wybrać się do Włoch i to nie zaradem autem, ale — jak zwykły śmiecielnik — koleją? Wjęc powtarzam, że nie by w tem nie było dziwnego, że go wśród nas mema, gdyby nie to, że prof. Bartel całkiem co innego chciał a co innego los, przeznaczenie, czy też „wyższy rozkaz“ z nim uczynił.

Prof. Bartel po powrocie w ub. roku z podróży zagranicznej do Lwowa, zapowiedział, że chce już we Lwowie pozostać i ku pożytkowi młodzieży na Politechnice wykładać.

Wezwano go jednak do Warszawy niby według tego premierostwa.

Nie chciał, ociągał się, w końcu uległ.

W czasie pertraktacji ktoś z najbliższego otoczenia prof. Bartla mówił do mnie

— Teraz ci panowie nastąpiły nazwiska kładą uszy po sobie a gdy tylko prof. Bartel zgodzi się na objęcie rządu i doprowadzi do jakiegoś — takiego uspokojenia, zobaczą, że rogi pokażą, że będą go zmuszać, aby tak działał, jak oni zechcą, że uniemożliwią mu trwanie na stanowisku. A potem co? Znowu będzie musiał jak przeszłego roku uciekać zagranicę, aby leczyć chore nerwy i uspokoić po doznanych przeżyciach...

No i proszę, jola w jole, od a do z, spełniło się wszystko to, co mówił ktoś z otoczenia prof. Bartla. Istnieje widac zakulisowa — nieodpowiedzialna sprężyna, która kieruje naszym życiem, na zewnątrz są tylko figuranci, którzy mają spełnić pewną służbę i odejść mniej lub więcej rozgoryczeni.

*

Gdy nasi mieszczanie lwowscy obwołują już nowego króla (nie mogą tylko zdecydować się, na kogo ma paść ich wybór) jani mieszczanie, mający nieśluszną opinię, że są reakcjonistami, buntują się przeciw panowaniu króla. PAT jest tak nieostrożna, że podaje sensacyjną ale niepedagogiczną wiadomość o osobliwym holdzie... składanym królowi hiszpańskiemu przez jego wjernih poddanych. Wiadomość ta brzmi:

„Do Barcelony przybyło z Madrytu 1 utaskawionych katalończyków, którzy dotychczas pozostawali w więzieniu pod zarzutem przygotowywania zbrodnijezego zamachu przeciwko królowi. Przed dworem zebrał się 10-tysięczny tłum, który powitał przybyłych okrzykami na ich cześć, domagając się wolności dla mezeńskiej katalonii. Policja przeszkodziła tłumowi w odprowadzaniu przybyłych katalończyków do domów. Zadnych mezydentów nie było“.

Smiali ci katalończycy. Występują przeciw panowaniu króla, bo uważają ten system za zły.

Ale widocznie ten porządek rzeczy nie jest alki zły, skoro mieszczanie lwowscy uważają go za dobry.

Jak sądzicie?

*

Dwa razy dwa jest cztery. Prawda? Nie, dwa razy dwa jest... lampa. Taki brak logiki zarzucił Sienkiewicz kobietom ale — janko żywo. — Czynn! un wielką krzywdę. Czy kobieta bowiem myśli tak melogicznie, żeby na pytanie, ile jest dwa razy dwa, odpowiedzieć, że lampka, o tem mi nie wiadomo, natomiast wiadomo mi, że właśnie mężczyzna jest zdolny do po-

dobnie logicznego wnioskowania.

Dowód? Proszę, Słuchę: W „Kurjerku“ krakowskim widzę tytuł artykułiku: Błędnne koło „wyścigu pracy“. Aha, myślę, pewnie coś ciekawego i czytam. Rzeczywiście bardzo ciekawe rzeczy. Czy wjeete, dlaczego mamy w Polsce klęskę bezdomności? Dlatego, że „lenjwi robotnicy“ nie pracują oziśiąj tak jak przed wojną, ani przez 11 ani 12 ani nawet przez 10 godzin dziennie tylko osm.

Skaranie boskie z tymi lenjwi hami. „Porwunno się poddać rewizji: usiawie o „obronie pracy“ a wtedy dopiero ożywi się „front budowlany“.

Tak oto marzy sobie pan dziennikarz

przy zielonym stoljku. Marzy. Bo czyż zna życie? Czy wje o tem, że ruch budowlany w Polsce jest zupełnie zamarty? Ze murarzy znajdzie każdy, kto ich potrzebuje, nie na tuziny, nie na setki, ale na tysiące, na dziesiątki tysięcy? Pan dziennikarz o tem nie wje? Pożóż w takim razie pisze takie ni w pięć ni w dziesięć?

„Powiedzcież, czy nie krzywdził Sienkiewicz kobiet, zarzucając im brak logiki“.

A może, może to co „Kurjerek“ podaje, pisała kobieta? W takim razie przepraszam was, bliźni moji, rodzaju męskiego... X.

Pogrzeb królowej szwedzkiej,



przebiegający ulicami Sztokholmu 12. b. m.

Kto będzie powołany na tegoroczne ćwiczenia wojskowe.

W połowie maja br. rozpoczynają się ćwiczenia wojskowe, na które będą powołani następujący wojskowi: a) oficerowie rezerwy, a to: 1) ci z roczników 1903—1892, którzy byli powołani w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z jakiegokolwiek powodów nie odbyli, 2) wszyscy z rocznika 1904 (I-c ćwiczenie) i z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 (III-c ćwiczenie), bez względu na ilość odbytych ćwiczeń w granicach określonych art. 77 ust. o pow. ob. wojsk. 3) Ci z roczników 1902, 1901, 1898, 1895 i 1893, którzy w roku ubiegłym odbyli dopiero pierwsze ćwiczenie, jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armji zaborczych lub z powodu oaroczeń; 4) wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do WP. z b. armji zaborczych podporucznicy re-

zerwy z roczników 1904 do 1894; b) podchorążowie rezerwy: 1) ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928, oraz w lotnictwie i balonach, którzy ukończyli szkoły podchorążych rez. w r. 1929; 2) ci, którzy w r. 1929 z jakiegokolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli, 3) ci, którzy w r. 1929 nie zostali zakwalifikowani do wymianowania na podporuczników, 4) ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do r. 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym szkoły podchorążych rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy, tylko z racji posiadania wykształcenia 6-8 klas szkoły średniej (bez matury), c) szeregowi rezerwy: 1) ci podoficerowie i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych

powołów ćwiczeń nie odbyli; 2) z rocznika 1904: a) podoficerowie i starsi szeregowi z wszystkich broni i służb, b) wszyscy szeregowi piechoty i łączności, a z pozostałych broni i służby tylko ci, którzy otrzymują karty powołania. 3) z rocznika 1902, 1899, i 1897, a) podoficerowie z wszystkich broni i służby, b) szeregowi łączności, 4) z rocznika 1901 podoficerowie oraz szeregowi łączności, 5) z rocznika 1906 wszyscy podoficerowie i szeregowi łączności, 6) podoficerowie i szeregowcy, którzy otrzymują karty powołania, a lotnictwa i balonów

z r. 1906, 1905 i 1901, b) innych roczajów broni i służb z r. 1902 i 1901. — Zajnterесowani oficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia w bieżącym roku, a chcieliby z różnych powodów uzyskać odroczenie ćwiczeń do następnego roku, względnie przesunięcie ćwiczeń do późniejszego okresu bieżącego roku, winni zasięgnąć informacji w najbliższej P. K. U. co do sposobu postępowania, jaki obowiązuje przy składaniu próśb o odroczenie względnie przesunięcia ćwiczeń.

— 0 —

Sromotna klęska sanacji w Tarnopolu.

Sanacja na terenie Tarnopola doznała sromotnej klęski. Ostatnio w sali „Gwiazdy“ odbył się olbrzymi wiec rzemieślniczy województwa tarnopolskiego w sprawie nieuzasadnionych opłat i świadczeń na rzecz Izby rzemieślniczej w Tarnopolu. Ze względu na przebieg tego wiecu i zaburzenie polityczne warto mu nieco więcej miejsca poświęcić.

Stery rzemieślnicze płynęły dotychczas pod flagą sanacyjną. Trzeba było kilku lat, by przekonały się o istotnej wartości obozu pomajowego. Ale jest wprost niezrozumiałe, że ogół rzemieślników woj. tarnopolskiego mijają upórcoznie o wszelkich nadwyżkach popędzonych przez panów z pod znaku B. B. W. R. nawet wówczas, gdy zdawał sobie jasno sprawę z tego, iż jest łupiony i dopiero przemówi dziś sprowokowany poczynaniami obozu sanacyjnego.

Stąd też trudno nam dociec, czy przekonania i zapatrywania polityczne, nurtujące w sterach rzemieślniczych były przeszezem ochronnym pod którego osłoną rozpanoszyło się zło, godzące w był oraz interes rzemieślnika.

Aż wśród trujących wyziewów pękł wzrósł. Przekonałszy się o tem naocznie.

Bo oto w wywodach pp. referentów Sorchackiego, Kosteckiego, Hapanowicza, Spiegła, Aksełrada, Cieślubskiego, Romantyszyna etc. przesuwano się przed nami widmo czołowych postaci Izby rzemieślniczej, a p. Sawicza, kierownika tejże Izby, oraz jego męża zaufania p. Lipca i wielu jeszcze innych, którzy jeżeli kiedykolwiek odegrali jakąś komedię w życiu rzemieślniczym, to tylko dzięki pleceni, oczywiście nie własnym, lecz p. p. p. Mianowskiego z B. B. W. R.

A czy dobrze mieć plecy o tem przekonał się najlepiej p. Sawicz, którego Urząd wojewódzki

chciał swego czasu wykorzystać.

afolci później z zamiaru tego zrezygnował. Nie dziwnego, że działalność p. p. Mianowskiego na terenie łutejszego województwa stała się przedmiotem niezwykle ostrej kampanji i wprost druzgocącej krytyki, w następstwie czego uchwalono mu

vozum nieufności i napiętnowano jego zbyt poulaty stosunek do p. Sawicza.

który dzięki niemu utrzymuje się doskonalnie na powierzchni wyltworzonego przez siebie bagna.

Ten stosunek przyjacielski drogo rzemieślników łutejszych kosztuje. Jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, ażeby w czeluściach Izby rzemieślniczej tonęły bez-

prawnie pobierane opłaty w wysokości 50 zł, jakoteż połowa należności za wpisowe i wypisowe wbrew woli Cechów. A wreszcie nie możemy przypatrywać się biernie, jak p. Sawicz zafatwia jednostronnie prośby o pożyczki z Centralnej Kasy Rzemieślniczej przedewszystkiem prenumeratorem tygodnika „Echo Podolskie“ którego jest właścicielem.

Jedyną może zasługą p. Sawicza jest to, że nie dażył on do zróżniczkowania naszego rzemiosła, lecz do jego zespolenia, które polegało na tem, że egzaminującym zegarmistrza mógł być cieśla, ślusarza bednierz, przyręcznik brzymano się kurezowo starej austriackiej zasady kurpalnej, która głosi, że im więcej ktoś płaci, tem większe zyskuje uprawnienia. Nie brak również p. Sawiczowi i innych nieuczaiłości z epoki pańszczyżnianej. Bo oto w kufka dni po wiecu, rozdzierające szaly z wściekłości rzucił p. Sawicz publicznie pod a-

dresem metalowców obelżywe słowo: „pa robki“.

Swiadczy to wymownie o mentalności tego pana. Wobec naszych towarzyszy na takie wyskoki p. Sawicz nie mógłby sobie pozwolić, gdyż spotkałby się z taką reakcją, że zapomniąłby języka w gębie. W obecności naszych towarzyszy nie odważyłby się p. Sawicz na wypowiedzenie tego słowa.

Jeden z referentów ośmielił się zarzucić p. Mianowskiemu, że w trakcie przemówień na poprzednich wiecach plótł niedorzeczności, jednym słowem banałuki. Ano, nie każdy mowca musi mówić poważnie do rzeczy! Dziwi nas tylko, że p. Mianowski wybrał sobie akuratnie Tarnopol, a nie inne miasto wojewódzkie dla myślenia ludzium głowy i opowiadania różnym głupstw i nonsensów.

P. Mianowski na łutejszym terenie skończył się bezapelacyjnie. Skompromitowana sanacja niema tu czego szukać, społeczeństwo zbyt dobrze poznało jej istotną wartość moralną i oblicze.

DUSZE w Niewoli

... w niewoli
alkoholu
... w niewoli
zmysłów
... w niewoli
poniżenia
... w niewoli
miłości
... w niewoli
intryg

**SOLSKI
BATYCKA
HALAMA
RUDZKA
MIERZEJEWSKI**

według powieści

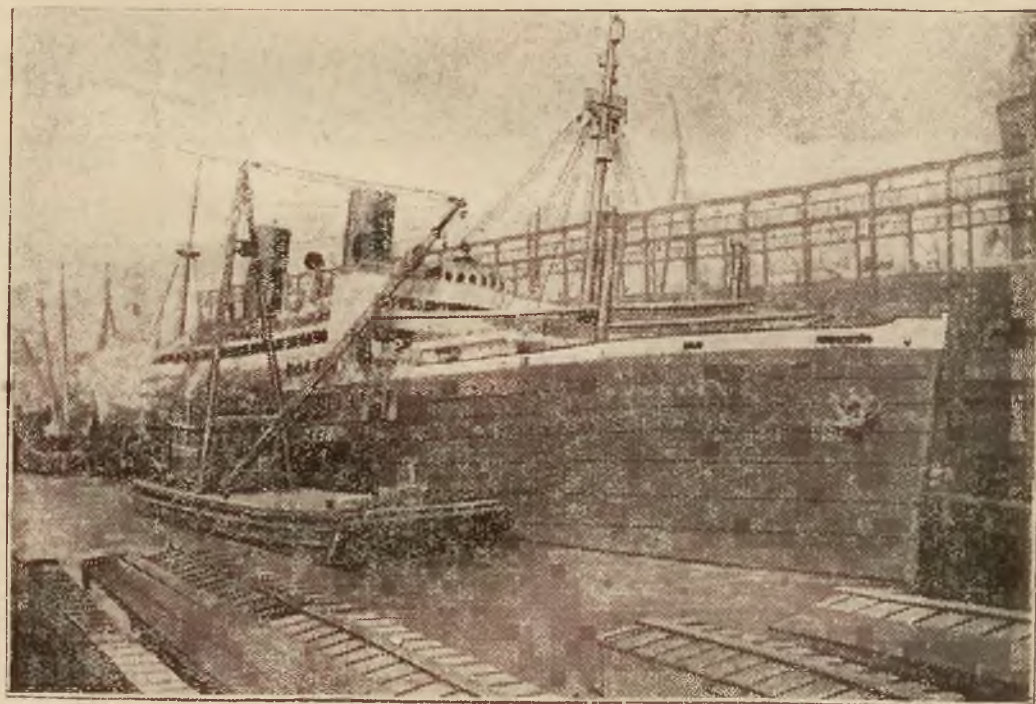
BOLESŁAWA PRUSA

Reżyserja: LEON TRYSTAN

Od Świąt 20/4 br.
w kinie

„L E W“

Okręt wydobyty z morza.



Parowiec „Monachium“, który przed dwoma miesiącami zatonął w porcie nowojorskim, został wydobyty, przyczem okazało się, że szkody, wyrządzone na nim, są o wiele mniejsze, niż przypuszczano.

Wiec dozorców domowych wobec zamykania bram.

W niedzielę, dnia 13. kwietnia b. r. w sali własnej w Rynku, odbyło się dawno niewidziane, olbrzymie zgromadzenie dozorców domowych m. Lwowa, a zorganizowanych w Związku „Praca”. Obie sale pełne, nabite wraz z przedpokojami. Wiele wśród olbrzymiego nastroju otworzy przewodniczący Związku przy silnej asyście opiekuńczej poljeji.

Po zagajeniu złożył przewodniczący Związku obszernie sprawozdanie, co działo się od czasu ukazania się ogłoszenia o przesunięciu zamykania bram z godz. 10 na 11. Delegacja Związku „Praca” była u starosty grodzkiego kłotza i przedstawiła mu, że dozorca domowy przez przedłużenie mu dnia do godz. 11 w nocy staje się niezdolnym do pracy codziennej. Wołec złego uposażenia dozorey, nie są w stanie spełniać solidnie swoje obowiązki. Dozorca lwowski po całodziennej pracy poza domem potrzebuje odpowiedniego odpoczynku, a co najważniejsze powiększać się będą kradzieże, za co zupełnie niewinnie pociąga się dozorców do odpowiedzialności.

Dozorey przeważnie rob. dzienni muszą szukać zarobku poza domem, a takiego w obecnych czasach „radości życia” nie można dostać, i jedynym zarobkiem jest la „szpera” z której musimy żywić siebie wraz z rodziną. Przez przesunięcie czasu zamykania bram pozbawia się około 7.000 rodzin sposobu do życia i skazuje się ich na męczeńską śmierć głodową.

P. starosta stanął na stanowisku, że pragnie, ażeby stworzyć stan takich dozorców domowych, którzyby nie potrzebowali uciekać się do innych zajęć, natomiast spełniać solidnie obowiązki w kamienicy, jak też pieczę nad mieniem właśc. realności i lokatorów. Wtedy w mieście

Lwowie bezpieczeństwo podniesie się do wymaganego poziomu. Wynagrodzenie za to, wspomnią p. starosta należy do właśc. realn. od których należy żądać. Szkoda, że właściciele realności nawet nie chcą o tem słyszeć, a i komisje rozjemcze nie chcą tego przyznać.

Co do czasu zamykania bram, to p. starosta oświadczył, że swego, rozporządzenia ma zamiar cofnąć, bo to jest żądaniem (?) ogółu ludności m. Lwowa a z kilku tysiącami dozorców liczyć się nie może.

Po tem sprawozdaniu tow. F. wspominał że uda się jeszcze w tej sprawie delegacja do p. komisarza rządu Nadolskiego a o ile to nie wystarczy udadzą się do p. wojewody Gołuchowskiego.

Sprawozdanie to wiec przesiętemi oklaskami przyjął do wiadomości. Następnie zabrał głos tow. dr. Dregiewicz który mówił o gospodarce na ratuszu, i w państwie, dalej po ukraińsku przemawiał tow. Hankiewicz, nawołując do wspólnej organizacji Polaków i Ukraińców i w ten sposób przez podanie sobie ręki postulaty nasze muszą być uwzględnione, bo wówczas jest siła, a tam gdzie siła, to zwycięstwo.

Tow. Pańczyszyn w prostych lecz rozumnych słowach przedstawił w jakich warunkach żyją dozorey i na jakie narażeni są szkany. Jedyne dach nad głową robi ich dozoreami, bo gdy są wolne mieszkania, to jest także zapotrzebowanie na dozorców.

Po kilku jeszcze przemówieniach, tow. Nyczaj odczytał rezolucję następującej treści:

Na ogólnem zgromadzeniu w dniu 13. kwietnia 1930 dozorców domowych m. Lwowa, zorganizowanych w Zw. Zawo-

dowym „Praca”, zebrani uchwalają energiczny protest przeciwko zarządzeniu władz o przesunięciu zamykania bram z godz. 10 na 11-łą.

Zebrani motywują swój protest tem, iż po całodziennej pracy potrzebują odpowiedniego odpoczynku, bo inaczej stają się niezdolnymi do pracy. Obecnie w m. Lwowie szerzą się kradzieże, co się jeszcze powiększy, gdy bramy będą dłużej otwarte, a do odpowiedzialności pociąga się zupełnie niewinnych w tym wypadku dozorców domowych. Z powodu wielkiego bezrobocia, którym dotknięci są dozorey domowy jako robotnicy dzienni, wynosząca od 20 gr. do 1 zł. „szpera” jest wyłącznym ich zarobkiem i utrzymaniem.

Przez przesunięcie czasu zamykania bram tracą swój jedyny zarobek około 7.000 rodzin.

Wołec powyższego dozorey domowi protestują jak najenergiczniej przeciwko taktemu rozporządzeniu i apelują do władz o cofnięcie tego niepotrzebnego, a krzywdzącego zarządzenia.

Rezolucja powyższa została uchwalona przez akłamację i doręczona na miejscu komisarzowi starostwa. Poza tem odpisy niniejszej rezolucji podane zostaną do wiadomości i wszystkich władz państwowych W końcu tow. F. mówi o znaczeniu Święta 1. Maja i wezwał wszystkich do świętowania i solidarności, ażeby nałożone kajdany zrzuć z siebie a stać się to może tylko przez siłą i potężną organizację Związku „Praca” pod Czerwonym Sztandarem.

Na tem imponujące zgromadzenie zakończono. F. J.

Komunikat.

POSIEDZENIE DELEGATÓW orkiestr i chórów robotniczych, odbędzie się dziś (czwartek) o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu ul. Rutowskiego 23. Il. p. Sprawy b. ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

W 3 miesiące po ślubie wieszal swą żonę.

Kiedy w lipcu ub. roku Michał Stodołka, właściciel półmorgowego gospodarstwa, żenił się z Zofją Stodor, cały Artyczów gadał, że Michał robi karierę. Prawda, że chłop dorodny, ale przecie Zosja to panna posażna mająca 4 i pół morga pola prócz łąki, pierzynkę i skrzynkę i złotówek, macherzynkę. Zdawać mogłoby się, że Mychajło będzie dobrym mężem, jak orazu stał się dobrym gospodarzem. Tak przecie nie było — Mychajło nie był dobrym mężem, choć był dobrym gospodarzem, nie dlatego, że był swoją Zosię, wecale — bo któż na wsi zwraca uwagę gdy mąż żonę bije? przeciwnie, nawet dobrze jest to widziane, zresztą powiadają, „jak chłop baby nie bije, to w niej wątroba gnije”. — ale dlatego, że jak prędko przybyły mu w dom, żona i morgi, tak prędko chciał się pozbyć nie morgów, lecz żony.

W 3 miesiące, po ślubie Stodołka

DOROCZNE Walne Zgromadzenie Ludowego Spółdzielcz. Tow. Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia 1930, o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. z następnym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej oraz przedłożenia bilansu za rok 1929;

3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na przyjęcie bilansu;

4) Uzupełniający wybór 4 członków i 3 zastępców Rady Nadzorczej;

5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 7 wiecz. drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

Sekretarz Przewodniczący
JAN RIEDL ARTUR HAUSNER

Wypadek kolejowy pod Lublinem.

WARSZAWA, 16. kwietnia. Z powodu pęknięcia osi w parowozie pociągu osobowego na linii Luków-Lublin parowóz wykołował się, niszcząc poakłady na wielkiej przestrzeni. Przerwa w ruchu trwała 6 godzin. Wypadku z ludźmi nie było.

Z Lublina wyjechał na miejsce wypadku pociąg rat. oraz komisja, która przeprowadzi dochodzenie.

poszedł z żoną do stodołki na owies czy siano, bawili tam dłuższy czas, aż Zosja szczęśliwa, że jest znowu razem ze swym Michałem zasnęła. Wtedy w umyśle chejwego gospodarza powstał szatański pomysł — powiesić żonę. Pomysł ten wkrótce zrealizował, a sen Zosi zamiast różanego o szczęściu byłby śmiertelny, gdyby nie sąsiedzi, którzy usłyszawszy rzedzenie nieszczęśliwej przybiegli i odciepli prawie półmartwą kobietę.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. Stodołkowa jak przystało na kochającą żonę nie obciążała oskarżonego, to samo uczynił jej ojciec i dalsi świadkowie, że których jeden twierdzi nawet, że krytycznego anja Stodołka był u siebie w chałupie i spał, przeto oskarżonego uwolniono od winy i kary. Przewoźn. nadr. Tertyl, bronił adw. Szewczuk.

Życie Podkarpacia.

Zagłębienie nalfowe pod Czerwonym Sztandarem.

Eutuzjastyczne przyjęcie tow. pos. Diamanda i Stańczyka.

Organizacja robotników nalfowych, to skala, o którą rozbijały się i rozbijają wszelkie ataki rozbijaczy. Niema w Polsce tak jednolitego i solidarnego ruchu robotniczego, który dzięki świadomości, wyrobieniu i olbrzymemu oddaniu się Idealizmowi P.P.S. i Zw. Zawod. może poszczycić się nie tylko imponującymi walkami, ale wszelkimi zdobyczami, jak w przemyśle nalfowym.

Oa roku nalfowcy są zaczętko atakowani przez B. B. S. Wętkim nakładem plemnędzy Moraczewski i Prussowa usiłowali zrobić wyłom w tej twierdzy socjalizmu. Jest nalfowcy to znosili, to po to, aby doszczętnie i ostatecznie rozprawić się z rozbijaczami. I obecnie w przemyśle nalfowym spokojnie toczą się przygotowania do sflumienia w zarodku B. B. S. do pokazania całej Polsce, że zbrodnicza działalność zaradców nie ma miejsca w klasie robotniczej.

Dwa dni demonstracji w Boryslawiu.

Po imponującym zgromadzeniu w Drohobyczu odbyła się wieczorem olbrzymia konferencja członków Rady Robot. P. P. S. delegatów i mężów zaulana robotników nalfowych Boryslawia, Drohobycza i Schodnicy w liczbie 536 ludzi.

Konferencja urządziła serdeczną owację tow. dr. Diamandowi i Stańczykowi który wygłosił przemówienie z druzgocąca rzeczywistością, przedstawiając fatalny stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju. Tow. pos. dr. Diamand urozmaica konferencję swymi trafnymi i dowcipnymi uwagami. Po referacie tow. pos. Stańczyka — wygłasza tow. Diamand przemówienie pełne optymizmu. Udowodnia, jak rozwój kapitalizmu i wytwórzości prowadzi nieuchronnie do społecznej formy produkcji — do socjalizmu. Z usł czystego referenta, który niedawno obchodzi 50-tio lecie pracy na niwie robotniczej, płyną słowa pełne wiary, zapamię i zachęty do dalszej walki. Socjalistom obecnie w Polsce jest bardzo źle, ale

Socjalizmowi dobrze.

Przyszłość do nas należy. — Socjalizm zwycięży, bo jego przegrana byłaby przegrana ludzkości.

Nazajutrz, w niedzielę odbył się pod przewodnictwem tow. Halcucha wielki wiec. Przychyło z górą półtora tysiąca robotników, przy czym kilkaset osób odeszło z powodu braku miejsca na sali i w korytarzach.

Robotnicy znów urządzają tow. pos. Stańczykowi owację. Gdy zamilkły oklaski mowca wygłasza przemówienie na temat gospodarczego i politycznego położenia w kraju.

Fatalny jest stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju „sanowanego“ od zterca bezmała lat, przez A. Zw. „czwartą brygadę“.

Do omijania prawa, jakiemu podlega życie publiczne w Polsce dołączył się straszliwy kryzys ekonomiczny.

Kiedy po przewrocie majowym na skutek porażenia się ogólnej koniunktury światowej, ożywiła się również koniunktura w Polsce, tymczasem nie na skutek jakiegoś programu, czy akcji rządu, wtedy

ministrowie z dumą objeżdżali kraj i chwalił się, że wzrost produkcji i dochodów z lotej z podatków, wzrost przywozu i wywozu spadły na Polskę wraz z błogosławieństwem rządów pomajowych. Socjaliści zdawali sobie sprawę z przyczyn tego rozwoju i żądali, by rząd starał się wyzyskać ten moment dla normalnego rozwoju, dla ułożenia jakiegoś programu, ostrzegając przed krachem, który przyjdzie musi.

Prędko koniunktura się skończyła i przyszedł kryzys gospodarczy.

Zle płatni robotnicy nie są w stanie kupować towarów w kraju. Gromadzą się le towary w magazynach, choć ludność pozbowiona jest zaspokojena najelementarniejszych potrzeb. Produkują się wobec tego na eksport, sprzedają się za bezcen zagranicę.

To też niema nie pilniejszego, by zażegnać tę nędzę jak

podwyższenie płac robotniczych.

oraz polepszenie bytu szerokich mas chłopskich i zerwanie z systemem kosztownego eksportu, który kładzie na barki konsumenta krajowego, ciężar opłacania różnicy między ceną krajową towarów wywozowych, a ich ceną zagranicą.

Nędza mas miejskich odbija się na wsi. Chłopi nie mają komu sprzedawać swoich produktów i dlatego nie mają za co nabycić produktów przemysłowych.

Spóteczeństwo samo musi energicznie zabrać się do likwidacji tego stanu, trzeba odbudować przemysł, rolnictwo, przystąpić do rozbudowy mieszkani, dając bezdomnym, lub mieszkającym w norach dach nad głową, zatrudnić się tysiące rąk i wiele gałęzi przemysłu. Stopnięte bezrobocie, ożywi się konsumcja.

Na zgromadzeniu w Drohobyczu, konferencji i wiecu w Boryslawiu uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą pełne zaulanie Z. P. P. S. a w szczególności tow. postawi Diamandowi i tow. postawi Stańczykowi, stwierdzającą zastrzeżenie stosunków politycznych w kraju i straszliwy kryzys gospodarczy oraz wskazującą na konieczność bezwzględnej walki o demokrację i o socjalizm.

Kromadto uchwalono głosować w plebiscycie dnia 14. maja na listę Nr. 2

DROHOBYCZ.

Akademia ku czci Szewczenki.

Staraniem bralniej oświatowej organizacji „Robotnicza Promada“ odbyła się w niedzielę wieczór Uroczysta Akademia, ku czci ukraińskiego poety ludowego Tarasa Szewczenki w sali Domu Rob. Ukraiński chórow robotniczy odśpiewał na wstępnie „Testament Szewczenki“, krótki referat, o życiu i twórczości poety - rewolucjonisty, wygłosił tow. Szkoda, potem nastąpiły deklamacje i popisy chóru i kółka mandolinowego.

Ogólnie podobaly się popisy na gitarze solo, tow. Banjasa z Polminu. Chórem dyrygował ob. Kamiński. Miły ten wieczór zakończył się przemówieniem tow. dra Skibińskiego.

Kronika Drohobycka

DWIE WYRODNE MATKI. Jeszcze w w początku miesiąca znaleziono na cmentarzu w Kropiwniku Nowym zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu. Poszukiwania za matką do dziś dnia nie daly żadnego wyniku.

10. b. m. Anna Kalluk z Dobrohostowa, zam. w Drohobyczu, zamordowała swe 3-tygodniowe nieślubne dziecko, w ten sposób, że wrzuciła je do rzeki Tyśmienicy. Aresztowana przyznała się do winy, na swą obronę podając, że z dzieckiem niel jej nie chciały przyjąć do służby wskutek czego i takby oboje musieli umrzeć z głodu. Zwłok dziecka nie znaleziono.

ZAMORDOWANIE PRZESTĘPCY. W nocy z 9 na 10 b. m. zamordowany został wystrzałem z rewolweru, w Horuzku, Ofeksa Maksymów, zwany „Dobosz“ znany jako bardzo niebezpieczny przestępca. Dozrodzenia w toku.

Babski fartuch ich „zatkał“.

Było ich trzech, a poznali się grając w „zechcyka“ na szkarpie kolejowym na Lewandówce, a że były to „asy wolnego przemysłu“ z przedmieścia doszli wkrótce do porozumienia i umówili spotkanie tam, gdzie grali w karty na dzień 2 maja ub. roku. Komendantem wyprawy zo stał Polński Antoni z Kleparowa, a Jusków Wawrzyniec z Lewandówki i Iwaśko Mikołaj z Bogdanówki „pomagierami“. Na pierwszy występ obrali sobie dom Stojki Dmytra z Zielowa, „Łom“ jako, że brali w ujem udział fachowcy poszedł jak z płatka i opłacił się, bo poza pierzynkami zabrali wszystką znajdującą się w domu garderobę.

Ponieważ garderoby i pierzynek (miejscza o to czy kradzionych) mieli podostatkiem, urządzili wszystko sprzedać. Rolę kupcowej odegrać miała — największe ku temu zaolności posiadająca żona Juskowa Helena. Tymczasem Stojko zauwarzywszy, że został „obranym“ poszedł — tam gdzie każdy w takich wypadkach udaje się tj. — na „plac Zbożowy“. Nadchodził w chwili, gdy Juskowa trzymając w rękach fartuch wołała „prawi nowy fartuch tylko 3 korony — sprzedam za 2 korony i sześć szóstki“. Reszty każdy domyślił się. Gwałt, rwetes, policja i na ławie sądowej prócz trzech wyżej wymienionych zasiadli i ci którzy te rzeczy kupowali, razem osób siedm.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Polńskiego na 10 mies., Juskowa na 7 mies., Iwaśkę na 6 mies., a Juskową na 3 mies. aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary. Jedną z oskarżonych p. J. W. za kupno rzeczy kradzionych, o czem oskarżona absolutnie nie wiedziała bronił adw. dr. Zamara.

Kronika.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W czwartek, piątek i sobotę Teatr nieczynny.

Niedziela o 7.30 „Skowronek“.

Poniedziałek o 7.30 „Szeherazada“ i „Postój kawalerji“.

Poniedziałek o 7.30 „Baron cygański“.

Wtorek o 7.30 „Piękna Galatea“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

W czwartek, piątek i sobotę Teatr nieczynny.

Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“.

Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“.

Wtorek o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.

Niedziela o 12 w poł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.

Niedziela, 8.15 „Nocą na starym rynku“.

WILTRINO WEINBERG, który śpiewa w La Scala medjołańskiej, wystąpi we Lwowie tylko dwa razy. Pierwszy jego występ naznaczony na dzień 23-go b. m. obejmie dwie różne partje Tonia w „Pajacach“ i Alia w „Rycerskości wieśniaczej“.

„ROZÉ z FLORYDY“ piękna operetka Falia wystawiona zostanie w Teatrze Wielkim. Premiera odbędzie się w najbliższym czasie.

„TRUPA WILEŃSKA“ dziś w piątek i sobotę Teatr zamknięty. W niedzielę o 12-tej w południe poranek po niższych cenach od 1 do 3 zł. Na aljusz „Opowieść o Herszlu z Ostropola“ zmyślona komedia w 4 aktach M. Lilszyca. Wieczorem o 8.15, uroczyste przedstawienie z okazji 15- lecia śmierci klasyka żydowskiego Hecchoka Pereca, odegraną zostanie legenda dramatyczna „Nocą na starym rynku“ szczytowe dzieło Pereca.

NIUCZCIWA PIEKARNIA. Marjan Król zamieszkały przy ul. Szeptyckich, 14, zdeponował wczoraj w H. Komisarjacie policyjnym bochenek chleba, pochodzący z piekarni „Kłos“ przy ul. Lwowskiej Dzieci 61, w którym brakowało na wadze 17. dkg.

ZA NIEBEZPIECZNE POGROZKI sporządzono doniesienia przeciwko Mikołajowi Jaremce, robotnikowi zajętemu w egielni za rogatką stryjską, który groził niejakemu Dmytrowi Bokzukowi rewolwerem, mówiąc, że go zastrzeli. — Za podobne pogrożki względem osoby Eugenji Zawalutkiej sporządzono doniesienie przeciwko Kazimierzowi Halsowi.

ZAKWESTJONOWANA BRON. Wydział śledczy zakwestjonował ostatnio w czasie rewizji dubeltówkę Nr. 488366, dubeltówkę FN, strzelbę pojedynczą bez marki, pistolet systemu Parabellum, browning, oraz dwa rewolwery bębnekowe, a nadto cały szereg rozmaitych innych rzeczy. Osoby poszkodowane mogą się zgłaszać celem rozpoznania swej własności w biurze Wydziału śledczego.

NAPAD. Edzia Spritzer, przechodząc wczoraj ulicą Inwalidów, została napadnięta przez Frydę Berger, która pobiła ją łepem narzędziem po głowie. Spritzerowa upadła na bruk i straciła przytomność. () zajęciu spisano protokół.

ZNALEZIONO kołmierz futrzany damski i sztuk kluczyków na kołku w Stryjskim parku.

Czy zawsze winien szofer?

Plagą każdego miasta są wypadki samochodowe. Zawsze w takich razach po- ciąga się do odpowiedzialności kierow- cę. Smiem twierdzić, że nie zawsze kiero- wca jest winien wypadkowi i wbrew wszystkim oświadczam, że przedewszyst- kiej winę w różnych nieszczęściach ponoszą przechodnie.

Bawiąc po parę godzin dziennie na uli- cy miałem możność zaobserwować i pod- dziwiać sprawnego lwowskiego kierow- cę, którzy dokazują wprost szluzek w wymijaniu naszej „kochanej publiczki“.

Prawie każdemu z przechodniów zda- je się, że ulica jest dla niego; przechod- dzi gdzie chce i jak chce, i nie obchodzi

go nawet przepisy policyjne — słowem łączy jak gęś, a niech tylko kto taką gęś potrąci, hałas i wszystkiemu winien szofer.

Oto wczoraj znowu zdarzyły się dwa wypadki samochodowe. Jeden miał miej- sce w ul. Dojazdowej, drugi w ul. Zimo- rowicza. W obydwu wypadkach nie obe- szło się bez wspólnej winy, a przed sądem stawac będzie tylko szofer.

Radzilbym więc tylko więcej uwagi i stosowania się ściśle do wskazówek kie- rującego ruchem policjanta, a ręczę, że wypadki w naszym mieście ograniczą się do minimum.

—o—



Aspirin

w tabletkach

środek usmierzający bóle.

Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju

zazębieniach

i bólach reumatycznych

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Program radiowy.

CZWARTEK, 17. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Mariackiej. — 12.05. Koncert płyt gramolonowych. — 17.15. Audycja literacka: „Legenda o graj- ku Bożym“ (tr. z Krakowa). — 18.15. „Gadki Podhalańskie“. — 19.00. Roz- maitości i muzyka z płyt gramolono- wych. 19.30. Słuchowisko: a) Świę- ty Boże — Kasprowicza, b) kaza- nie Skargi (Tr. z Warszawy). — 20.15. Transmisja koncertu religijnego z Fil- harmonji Warszawskiej. Po koncer- cie komunikaty z Warszawy.

PIĄTEK, 18. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. i hejnał z Wieży Mariackiej. — 17.55. Skrzynka pocztowa (muz. Muński). — 17.15. Koncert re- ligijny (Tr. z Krakowa). — 19.15. Rozmaitości. — 19.30. Kazanie Skargi. (Tr. z Krakowa). — 19.58. Sygnał cza- su z Obserw. Astronom. — 20.00. Transmisja audycji z Wina.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pie- śniarz Paryża“ i opera „Poławiacze pereł“.

CASINO: „Pojedynki w przestworzach“.

CHIMERA: „Dzieweczynka z baletu“.

COLOSSEUM: „Spalone mosty“.

FATAMORGANA: „Szlakiem hańby“.

GRAZYNA: „Gra o kobietę z Dolores“ oraz „Pał i Palachon“.

KOPERNIK: „Król królów“.

LEW: „Sonia, Sonia szczęście me!“.

LUNA: „Tunel nędzarzy“.

MARYSIENKA: „Król królów“.

OAZA: „Tancerka Orchidea“.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej“.

PASAZ: „5 dni strachu“ serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.

SEMILOWY: „Deszcz Róż“, życie i cuda św. Teresy, ilustrowany chórem mjezan.

UCIECHA: Harry Peel. „Ludzie bez o- blicza“.

PROMIEN: „Życie i miłość Chrystusa“.

Chleb p. Wojtalewicza.

Niesumjenność piekarzy lwow- skich przekracza już wszelkie gra- njce. Poza jakością chleba w wielu wypadkach podejrzana, piekarze o- szukują iłaność w cyniczny ospo- sób na wadze. Oto onegdaj przewo- dniczący Związku pracowników pie- karskich tow. Król, zatrzymał wóz piekarni Józefa Wojtalewicza, ul. Zagwórzeńska, by zbadać wagę chle- ba, przyczem stwierdził, iż przeważ- nie każdy bochenek waży 83 dkg zamjast 100. Tow. Król, jako w na- tym wypadku kompetentny, wska- zał na konieczność niewypuszczenia tego chleba na miasto, ale na miejsce sprowadzono posterunkowego Nr. 839, który zamjast stanąć w obronie słuszności, umożliwił ekspedycję chleba, mimo, iż tow. Król zwrócił mu uwagę na oszukawczą wagę bo- chenków.

Wobec powyższego nasuwa się pytanie, czy stanowisko owego po- sterunkowego było słuszne. P. Woj- talewicz wprawdzie zwyciężył przy pomocy posterunkowego, ale kosz- tem sełek konsumentów.

Jeśli się zważy, że piekarnia p. Wojtalewicza wypieka dziennie o- koło 3000 bochenków chleba, a prze- ciętnie brak co przepisanej wagi około 15 dkg — to czyni to duże sumy, które p. Wojtalewicz zarabia w drodze, koljdując z przepisami.

Możeby sprawą tą zajęły się od- nośne władze.

Ze sportu.

Do robotniczych klubów sportowych Wsch. Małop.

Rob. Sport. Kom. Okr. we Lwowie w po- rozumieniu z zarządem R. K. S. Lwów, zawiadamia, że w dniu 1. maja b. r. mo- że rozegrać zawody piłkarskie poza Lwo- wem. Z tytułu, że zawody miałyby cha- rakter propagandowy sportu robotniczego pożądanem jest, aby większe ośrodki ro- botnicze zgłosiły chęć rozgrywki. Zgłosze- nia kierować pod adresem Rob. Klub Sport. Lwów, Rynek 8. do dnia 22. b. m. Klub zapraszający ponosi koszty prze- jazdu w obie strony i utrzymaniu.

Kącik humoru.

Co najważniejsze...



— Hej, szłowieku... Trzymajcie moje okulary!

NIEPROZUMIENIE.

— Mój mąż jest całkiem błądy jak maca.

— To dziwne. Bo mój jest wtedy całkiem czerwony.

PIERWSZA KLÓTNIA.

— Wczoraj miałam pierwszą kłótnię z moim mężem... a to na temat, gdzie będziemy obchodzić srebrne wesele.

— A jak długo jesteście państwo już żonaci?

— W przyszłym tygodniu będzie 11 dni.

PRAWDZIWA KOBIETA.

— Dlaczego pańska żona tak stanowczo zarzekła się na przyszłość wszelkich wycieczek górskich?

— Bo ile razy byliśmy dotąd w górach, wszędzie było wspaniałe echo — wskutek czego nie może ona mieć w górach nigdy ostatniego słowa.

NIESKUTECZNA KURACJA.

— Wejź masz chrypke, Jadziu. Czy się nie leczysz?

— Owszem, chodzię do doktora... Ale on tak mało przyjmuje chłodno, że się coraz bardziej zaziębiam.

NIE MOŻE WIDZIEĆ.

— Jaki? Czy pan nie widać, że za panią szaleję?

— Jeżeli pan szaleje za mną, to jakże mogę zobaczyć? Ja nie mam oczu z tyłu.

— 0 —

OGŁOSZENIA

DO N-RU ŚWIĄTECZNEGO

DZIENNIKA LUDOWEGO

który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie — w sobotę dnia 19-go kwietnia 1930 r., — przyjmuje od dnia dzisiejszego, codziennie Administracja „Dziennika Ludowego“ i wszystkie Biura Ogłoszeń, najpóźniej do piątku, godz. 1-ej.

STUPNICKI STEFAN, ur. w r. 1907, ujęwanym książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Drohołowicz.

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży tekstylnej poszukuje jakiegokolwiek bądź posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Facho-wiec“.

Gdy kaszlesz — używaj
CUKIERKI LEŚNE

Na raty! Za gotówkę!

Najkorzystniej nabyć można **Meble, Dywany, Otomany, Kanapki, Garnitury salo nowe, Łóżka** wszelkiego rodzaju, **Poduszki** włosienne i z trawy morskiej, **Chodniki, Firanki, Portjery, Narzuty, Kapy, Kołdry** i t. p. o 20% taniej u **E. KORENBLITA**
Lwów — Br. jerowska 4.

„**POBUDKA**“
Ilustrowany tygodnik P. P. S.
do nabycia
w Księgarni Ludowej, Lwów,
ul. Szajnochy 2.

Ceny konkurencyjne
proszę się przekonać!

Fabryka Wędlin
J. KOTOWICZA

Rynek 25, Tel. 63-34,
Żółkiewska 119, Tel. 64-72

poleca

WĘDLINY CZYSTO
WIEPRZOWE na Święta
Dla klasy pracującej ceny zniżone.

Już wyszedł 11-gi tom
Uptona Sinclaira

BOSTON

cena 5 zł. (z przes. poczt. 6 zł.)

i jest do nabycia w Księgarni
Ludowej Szajnochy 1. 2.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	— 40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	» » » » » » » » po kronice	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
		Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.